

trwała, to musi być oparta na podstawach moralnych. Wierzę głęboko, że tego rodzaju podstawy nie są do pomyslenia bez prawdziwie chrześcijańskiej cywilizacji. Rzecz prosta, że odrodzenia religijnego nie można wprowadzić ustawami. Musimy jednak czynić wszystko, co w naszej mocy, by te źródła odrodzenia oczyścić, by czynniki twórcze zachęcić do działalności.-

V a n s i t a r t : Zasadniczo zupełnie się zgadzam z tą tezą, nie mogę się je jednak oprzeć wątpliwościom co do szans jej urzeczywistnienia się. Niem. kościoły są w znacznej mierze odpowiedzialne za sło, któremu nie potrafiły przeciwdziałać. Ich nietolerancja datuje się nie od dzisiaj. Występowała ona nie tylko w stosunku do innych wyznań, ale również do innych narodowości.-

M a r t i n : Nie zapominajmy, że kościół katolicki, reprezentowany w Niemczech przez tak wielką ilość wyznawców również ma inkwizycje na swym sumieniu.-

W a r d : Jak o to chodzi, to nawiązałem tylko wspomnę, że właśnie sądy papieskie stanowiły w okresie inkwizycji chlubny wyjątek, gdyż nie stosowały tortur. Kościół kat. w Niemczech ma wiele chlubnych kart. Gdy po przewrocie hitlerowskim nastąpiła zupełna izolacja Niemiec od świata cywilizowanego, gdy zdrażono wszelką wolność opinii, nauczania, publicznego głoszenia poglądów, ambony pozostały jedynymi miejscami, z których padały słowa prawdy. Wystarczy wspomnieć piękną postać pastora Niemöllera. Przedewszystkiem jednak w r. 1937 najostrejsze potępienie doktryny rasizmu, kiedykolwiek wypowiedziane, które padło z Watykanu, było rozgłaszane ze wszystkich ambon kat. kościołów w Niemczech. Byłoby zupełną głupotą pomijać te źródła odrodzenia przy podejmowaniu dzieła reedukacji Niemiec.-